

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo 1 to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Altemstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Elżbiety wd.
Jutro: Feliksa.
Pojutrze: Ofiarow. NMP.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 7 30 zach. 4 0.
Jutro: » » 7 32 » 3 59.
Pojutrze: » 7 34 » 3 58.

Nieważne kontrakty.

Istnieje powszechna zasada, że kupno czy-li przewłaszczenie domu lub gruntu nie obala kontraktów, jakie sprzedający poprzednio pozawierał był z jakimikolwiek dzierżawcami. Istnieje też jednak co do tego ważny wyjątek, a mianowicie: jeżeli dom lub grunt sprzedany zostaje na subhaście czyli w drodze przymusowej, to w takim razie nowy nabywca może wszystkie poprzednie kontrakty poobalać i uznać za nieważne.

Więc naprzykład, jeżeli kto na subhaście kupi dom z komornikami, może stare kontrakty, choćby były i na całe lata pozawierane, nieważnić — może komornikom opłaty podwyższać, albo gdyby ci nie chcieli na podwyżkę komornego się zgodzić, może im mieszkania powypowiadać w taki sposób, w jaki się to zwykle dzieje.

Ktoś np. kupi dom na subhaście i dnia 1 września dom ten zostaje na niego przewłaszczony. Ten nowy nabywca ma prawo w czasie od dnia 1 września do pierwszego dnia powszedniego następnego kwartału (więc do pierwszych dni w październiku) wypowiedzieć choćby wszystkim komornikom mieszkanie na Nowy Rok.

Pojęcia prawne te powstały z tego względu, że często ktoś bankrutuje i jego nieruchomości idzie na subhaście, ponieważ ten nie umiał z tej nieruchomości wydobyć dostatecznego dochodu. Kupującego na subhaście nieruchomości nie można zaś wiązać starymi kontraktami; ma on mieć wolną rękę do lepszego zagospodarowania z niej wystarczających dochodów.

Dzierżawca nieruchomości albo komornik ma jednak prawo do bronięcia kontraktu, jaki zawarł z dotychczasowym właścicielem. Może to zrobić w ten sposób:

Jeżeli się dowie o subhaście, wtedy do odnośnego sądu się zgłasza z żądaniem, że chce bronić w terminie subhastacyjnym swych praw, jakie ma na mocy kontraktu co do mającej być sprzedanej nieruchomości. Otrzyma on wtedy ze sądu zawiadanie na termin, na którym nieruchomość ma być sprzedana. Na tym terminie może zaś żądać, żeby jego kontrakt pozostał ważnym.

W takim razie sąd najprzód postanowi, które kontrakty mają pozostać ważne nadal aż do ich upływu, a które nie. Kupujący w ten sposób może wiedzieć, z jakimi warunkami daną nieruchomość kupuje i może według tego regulować się z ceną kupna.

Nie potrzeba dzieci po ukończonym 14-tym roku posyłać do szkoły!

Taki wyrok wydał w tych dniach najwyższy sąd w Berlinie, tak zwany »Kammergericht«. Rzecz miała się jak następuje: Pewien robotnik z Leer, w Hanowerskiem, odebrał dnia 1go grudnia 1903 czternastoletniego syna swego ze szkoły i oddał go w naukę do majstra. Odebrał niebawem

mandat karny za to, że syn jego nie chodził do szkoły. Ojciec odmówił zapłacenia kary i wniósł o sądowe rozstrzygnięcie. Sprawa poszła najpierw przed sąd ławniczy, który uwolnił ojca od kary. Zastępca prokuratora założył apelację, ale i druga instancja, tj. sąd karny (Strafkammer) w Aurich wydała wyrok uwalniający. Ostatecznie prokurator wniósł o rewizję wyroku do najwyższego sądu w Berlinie. Lecz tenże sąd oddalił prokuratorski wniosek o rewizję, uwolnił owego robotnika od kosztów i kary a kosztą nałożył kasie państwowej.

Kammergericht objaśnił i uzasadnił ten swój wyrok mniej więcej w następujący sposób: Miarodawcze przepisy prawne orzekają, że obowiązek rodziców posyłania dzieci do szkoły kończy się, gdy dzieci skończą lat 14. Nie można tych przepisów tak tłumaczyć, żeby ten obowiązek miał trwać do końca roku szkolnego, w którym dziecko kończy lat 14. Ponieważ zaś syn oskarżonego skończył lat 14 i nie miał obowiązku chodzenia do szkoły, dla tego musiał zostać uwolnionym od kary.

W tej sprawie wydawały dotąd sądy w polskich okolicach inne wyroki. Dzieci tylko wtenczas mogą opuścić szkołę po ukończeniu lat 14 przed końcem roku szkolnego, skoro rodzice o to wnoszą i skoro szkoła lub władze szkolne uznają, że dziecko posiada odpowiednią dojrzałość moralną i że się dosyć nauczył. Jeszcze w tych dniach niejakiś p. Schneider z Czerska pisał, że inspektor szkolny nie chce chłopca jego uwolnić ze szkoły, choć tenże ukończył lat 14 i grozi zapisywaniem na karę.

Wobec wyżej podanego wyroku »Kammergericht« wolno więc odtąd dzieci po ukończeniu roku 14-go zatrzymać w domu.

Gdyby zaś nałożono karę za zmuwienie szkoły, w takim razie trzeba rodzicom wnieść zaraz o rozstrzygnięcie sądowe, ale jeszcze raz powtarzamy, zaraz.

Czyni się to najprościej w ten sposób, pisząc do władzy, która przysyła mandat karny, co następuje: »Ich trage auf gerichtliche Entscheidung an«. (Wnoszę o rozstrzygnięcie sądowe).

Nie trzeba się jednakże zaraz zrażać, gdy sąd ławniczy wyda wyrok niekorzystny, lecz trzeba przejść wszystkie instancje.

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Traktaty handlowe niemiecko-austriackie mimo osobistej działalności hr. Posadowskiego w Wiedniu nie przychodzą do skutku. Wiedeńska »N. Fr. Presse« pisze, iż w ostatnich dniach powstały bardzo znaczne trudności w sprawie ceł na bydło i konwencyi weterynarskiej. Narady wstępne potrwają jeszcze dłuższy czas. Hr. Posadowski pozostanie w Wiedniu co najmniej jeszcze tydzień. Niemcy poczynają już szemrać.

— **Włochy.** Dnia 14 bm. odbył Ojciec święty tajny konsystorz, na którym zamianował kilka biskupów, potem przemówił do zebranych o konkordacie z Francją, załączając, że obecnie dla Francji biskupów

zamianować nie może. Wzywał wszystkich aby Boga prosili za uciśniony kościół w Francji.

Wojna rosyjsko-japońska.

• Nie nadeszły żadne ważniejsze wiadomości z pod Mukden. Donosi tylko telegram, że od niedzieli rana rozpoczęła się na nowo kanonada dział rosyjskich na prawem skrzydle, lecz panuje wątpliwość, czy strzały te wywabią Japończyków z bardzo silnie oszańcowanych stanowisk.

W ostatnich dniach krążyły pogłoski o ciężkiej chorobie i nawet o śmierci Kurokiego; wiadomości tej zaprzecza telegram z Tokio, który równocześnie donosi, że Japończycy czynią przygotowania do zbiorowego ataku na Mukden. Szczegóły planu trzymane są w najgłębszej tajemnicy. Codziennie odchodzą z Japonii na pole wojny dalsze posiłki. Formowanie pułków drugiej armii rezerwowej w kraju odbywa się z wielką sprężystością.

Nad rzeką Sza wzniesli Japończycy potężne oszańcowania i ciągle odbierają posiłki.

Z pod Portu Artura również nie nadeszły wiadomości ważniejsze. Z Czifu donosi telegram, że podobno dwie łodzie działowe japońskie zatoneły w przystani i że po gwałtownej walce Japończycy zajęli fort Iceszan; wiadomość ta dotąd nie jest potwierdzoną.

Londyńskie poselstwo japońskie nie odebrało od kilku dni wiadomości z Portu Artura. Milczenie drutu urzędowego uważają w Londynie za znaczącą wskazówkę.

»Central News« donoszą z Tokio, że Japończycy podjęli w piątek wieczorem na nowo bombardowanie. Rzucono 450 ciężkich granatów do twierdzy, poczem rozpoczął się szturm do Erlungszanu.

Flota bałtycka przybyła w części szczęśliwie w sobotę do Dakaru, portu w Senegambii na zachodnim wybrzeżu Afryki. Dziesięć parowców zawierających 30 tysięcy ton węgla oczekiwało tam przybycia floty bałtyckiej.

Z pod Portu Artura nadchodzą sprzeczne wiadomości. Urzędnicy japońscy w Czifu oświadczają, że wcale nie jest optymistycznym przypuszczenie, że Port Artura upadnie przed świętami Bożego Narodzenia. Stan załogi obleźonej twierdzy jest wprost straszny. Żołnierzom daje się bardzo we znaki zimno. Wszystkie szyby w mieście są wybite. Jakkolwiek żywności jest jeszcze dosyć, jednak nie wystarczy jej na długo. Dzunki, które z Czingtau wiozły futra dla załogi Portu Artura, wpadły w ręce bandytów morskich. Główną kwaterą handlu kontrabandą wojenną jest Kinczau. Kilka dzunek z żywnością, wysłanych z tamąd, przybyło do Władywostoku.

Z Rzymu donoszą do Londynu, że podczas ostatnich trzech dni wyrzucili Japończycy tysiąc pocisków ze swoich dział na rosyjskie okręty znajdujące się w dokach Portu Artura. Wszystkie okręty zostały trafione. Na okręcie »Sebastopol« pociśki wznieciły pożar.

Nawołujemy i zachęcamy wciąż

nie we własnym interesie, lecz w interesie dobra naszego społeczeństwa, do czytania i szerzenia Gazet polskich. Nawoływania te niestety, nie dochodzą zwykle tych osób, które Gazety nie mają. Dla tego koniecznie potrzeba, aby starsi i gorliwsi Czytelnicy nieustannie namawiali nie czytających, do zapisania sobie Gazety. Teraz

na miesiąc grudzień

można zapisywać Gazetę tylko za 34 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego za 42 fen. Niechże tedy Czytelnicy nasi wierni i o wspólne nasze sprawy katolickie i polskie dbali, postarają się, aby na **grudzień** liczba naszych Czytelników się podniosła. Każdemu, kto nam na grudzień zjedna nowego Czytelnika i przysła na dowód kwit pocztowy tego Czytelnika, otrzyma w nagrodę dwie książeczki z pięknymi bajkami. Nadto każdy Czytelnik Gazety, nawet ten, który teraz na grudzień Gazetę zapisze, otrzyma **bezpłatnie** na gwiazdkę **śpiewniczek polski**, zawierający 22 pięknych polskich piosenek, a na Nowy Rok **kalendaryz ścienny**.

W obec tego, że obecnie Gazeta wiele ciekawych przynosi wieści ze świata i z naszych stron i z powodu druków, jakie darujemy, nie trudno będzie nawet najoszczędniejszego i najospalszego namówić do zapisania Gazety na miesiąc grudzień. A zdarza się często, że ci, którzy w ostatniej godzinie jeszcze przystępują do grona naszych Czytelników, stają się potem najgorliwszymi Czytelnikami i Wiarusami.

Dalej więc zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na grudzień.

Wiadomości kościelne.

Poznań. Dnia 9go b. m. odbyło się poświęcenie nowego domu macierzyńskiego Zgromadzenia Sióstr Służebniczek w Pleszewie. Aktu dokonał ks. prałat Wanjura z Poznania. Po mszy św. przemówił ks. prałat do Sióstr i licznie zgromadzonej publiczności, podnosząc między innymi, że pierwotnym celem Zgromadzenia Sióstr Służebniczek było zajmowanie się dziećmi i o-

Pod maską.

Tłumaczone z angielskiego
przez J. P.

8)

(Ciąg dalszy.)

Stary lord wielkim był dziwakiem — od wielu zaś lat zaniedbywał swój zamek Ashbruk w taki sposób, że architekci żądali teraz przynajmniej dwóch lat czasu, zanim by go dokładnie wyrestaurowali i zanim by lord Artur Chesley mógł w nim zamieszkać. Sir John zaprosił więc młodszego sasiada do swego domu i ofiarował mu gościnność dopóty, dopóty zamek Ashbruk ukończonym nie będzie. Artur przyjął chętnie uprzejme zaproszenie i chociaż nie mieszkał stale w Suzwold, to przebywał tu jednak długo i często. Sir John i żona jego polubili niezmiernie pięknego młodzieńca, nigdy im przecież nie przyszło na myśl, aby Artur miał zostać ich zięciem! Helenka okazywała mu jawnie tyle przywiązania, że nikt nie przypuszczał, aby się za tem głębsze uczucie kryć mogło i nikt też nie zauważył jak serce Artura coraz te więcej zwracało się do Janiny. Ona zaś jedynym była magnesem, który młodszego lorda zatrzymywał w zamku i uczucie jego nie było bez wzajemności! Janina pokochała go również całą siłą swego szlachetnego serca. Tydzień przed ową ciężką chorobą Helenki wyznał Artur Janinie swoją miłość i uzyskał od niej przyrzeczenie zostania jego żoną. Długo trwała rozmowa zakochanych, którzy zajęci swem szczęściem nie wazali na szybko mijające godziny. Nagle zerwała się Janina i spojrziała na zegarek.

— O Boże! — zawołała, jak to już późno! Nie zdążymy na obiad!

chronkami. Z powodu jednak trudności od Zgromadzenia niezależnych trzeba było działalność w innym rozwinąć kierunku, pielęgnowania chorych.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 18 listopada 1904.

— W ostatnich dniach panją u nas silne mrozy. Wszystkie jeziora okoliczne już pozamarzały. W środę wskazywał termometr 5 stopni R.

— Samobójstwo przez utopienie popełnić chciała we wtorek przed południem pewna tutejsza służąca, usiłując wskoczyć do Łyny przy moście kolejowym. Przeszkodził jej w tym zamiarze pewien oficer od artylerji, który właśnie tedy przechodził. Jako powód do tego kroku podają liczne kradzieże, jakie u swego państwa popełniła i obawa przed zasłużoną karą.

— Aresztowano we wtorek przed południem braci Friedrich z Rentyn, którzy na podwórzu pewnego kupca rozpoczęli bijatykę. Są to znane zawałodrogi i stawiali silny opór. Dopiero z pomocą kilku policyantów zdołano ich rozbroić.

— Zbiegowisko spowodował we czwartek wieczorem pewien robotnik mieszkający przy rynku remontowym. Przyszedłszy w stanie nietrzeźwym do domu i zastawszy drzwi zamknięte, zaczął hałasować i wymyślać na żonę tak nielitościwą, dającą mu marznąć na dworze. W końcu zaczął pukać do okna i stukał szybę. W tej chwili wypadła też na ulicę czuła małżonka i zławszy go najprzód garnkiem zimnej wody, wpuściła następnie do izby, nie żałując przytem kija i pięści.

— Ważne dla pracodawców. Urząd zabezpieczenia ogłasza co następuje: »W ostatnim czasie znów zaszło kilka wypadków, gdzie sądy skazały pracodawców na zapłacenie odszkodowania tym, którzy mieli wlepianych marek. Leży więc w interesie wszystkich pracodawców, aby punktualnie i akuratnie wlepiali marki zabezpieczenia. W razie, jeżeli starający się o rentę nie ma przepisanej ilości marek, urząd zabezpieczenia renty nie przyznaje, ale wtedy ją płacić muszą ci, którzy zaniedbali wle-

Wracając do domu, układali świetne plany na przyszłość — żadna chmurka nie groziła ich szczęściu i miłości. Artur zamierzał prosić o jej rękę i nie wątpił ani na chwilę, że tak lord jak i żona jego powierzą mu ją chętnie. Ale zaledwie weszli do przedsionka zamkowego, gdy lady Marston, blada i ze łzami w oczach, wybiegła na ich spotkanie.

— O, dobrze, że wracacie, — wołała, załamując ręce, — Helenka zachorowała nagle!

Janina, rozpromieniona i szczęśliwa, zadrżała na te słowa i zapominając o narzeczonym, myślała teraz już wyłącznie o kuzynce.

— Cóż jej się stać mogło, — rzekła przerażona. — Wszakże dziś rano zupełnie jeszcze czuła się zdrową!

— Ale teraz jest ciężko chora! Proszę cię, pójdz ze mną do niej i przekonaj się sama!

I tak było w istocie. Helenka leżała w gwałtownej gorączce, a przywołany lekarz skonstatował nerwowo — gastryczną febrę, wywołaną silnem zaziębeniem.

Wskutek tej niespodziewanej choroby nie mógł Artur mówić z strapiionymi rodzicami o swoich sprawach sercowych, a każdy dzień zwiększał niebezpieczeństwo, w jakim się Helenka znajdowała. Chciał nawet wyjechać, ale sir John nie przystał na to, twierdząc, że obecność jego nikomu nie przeszkadza, a dla niego wielką jest pociechą. Ale w tych dniach smutku widywał Artur rzadko Janinę i krótkimi były chwile w których mógł jej szepnąć kilka serdecznych słów. Nikt więc nie miał wyobrażenia o tem, że byli narzeczonymi, najmniej zaś owe rozpieszczone dziecko, które przekonane, że musi umrzeć, wyraziło swoje nie-

pienia marek. Do tego może ich zmusić sąd. Podajemy to ogłoszenie urzędu zabezpieczenia dla informacji naszych czytelników, przyczem dodajemy jeszcze, że sprawy wlepiania marek traktują sądy bardzo surowo. W razie zaniedbania nie pomoże zazwyczaj chęć wlepiania później albo zwrócenia pieniędzy za marki. Więc lepiej narażać się na straty, a wlepić akuratnie.

— Liczenie bydła odbędzie się jak wiadomo, 1 grudnia r. b. w całym państwie niemieckim. Koszta tego liczenia ponoszą poszczególne gminy. Minister spraw wewnętrznych polecił podwładnym władzom powiadomić ludność, iż liczenie bydła odbywa się w zadnych celach podatkowych. Tam gdzie na 1 lub 2 grudnia przypadają jarmarki lub targi nabydło, mają być takowe przełożone na inny dzień, aby nie było przeszkody w liczeniu bydła.

— Bardzo często ostrzegają gazety swoich czytelników, aby nie pozwolili się uwieść na lep bandzie oszustów z Hiszpanii, którzy rozsyłają listy na wszystkie strony świata, donosząc o odkrytych rzekomo wielkich skarbach. Zazwyczaj piszą że chwilowo siedzą w więzieniu, lecz skoro ktoś za nich koszta procesu zapłaci, i odzyskają wolność, natenczas podzielią się ze swoim wybawcą zakopanym skarbem. — Zdawałoby się, że na taki lep nikt się już schwytać nie da, a jednak raz po raz słychać o łatwowiernych ludziach, którzy uwierzą podobnym baśniom i pozbędą się swych pieniędzy, lecz trudno, wszakże głupich nie sieją bo oni sami się rodzą. Obecnie próbują owi oszuści szczęścia w naszych stronach. Ponieważ którego z naszych czytelników mogłoby to szczęście spotkać, przeto ostrzegamy przed łapichłopstwem.

* **Nikielkowo.** W Tracku zachorowało kilka osób na dyfteryę. Także pojawiła się tam inna niebezpieczna choroba. Zawiadomiono o tem fizyka powiatowego.

* **Gronity.** W poniedziałek wieczorem przeciągała przez naszą wioskę banda cyganów, zebrząc i kradnąc co się dało. Zawiadomiony przez sołtysa żandarm p. Hoepfner z Olsztyna przybył tutaj, gdy już banda ruszyła w dalszą drogę ku Bartęgu. Puścił on się za nimi w pogoń, a ponieważ sam ich zaczepić nie chciał, wezwał do pomocy żandarma p. Reich ze Stawigudy. Oboje dorzeczne życzenie.

Z konwulsyjnym łkaniem rzuciła się Janina na krzesło, gdy teraz z Arturem weszła do sali jadalnej. Artur stał przed nią a twarz jego blada i zmieniona, najwyższą wyrażała rozpacz.

— Powiedz mi kilka słów pociechy, Janiu! — zawołał ochryplym głosem. — Co my teraz oboje mamy uczynić? Zdaje mi się, że rozum stracę!

Ale Janina spojrziała na niego bezradnie i spuściła głowę.

— Daremnie o tem mówić, — szepnęła. — A ja, ja namówiłam cię do tego, Arturze! Och daruj mi! Nie żałuję niczego — nie śmiem żałować, bo to ocaliło jej życie!

— A nasze zatrulo, — dodał z goryczą. — Helenka dobrem i miłem jest dzieckiem, ale Bóg mi świadkiem, że byłbym wołał poświęcić jej moje życie, niż moją wolność. Pojmujesz ty całą grozę tego, co się stało.

Janina wstała, zbliżyła się do niego i zbierając całą siłę woli, rzekła spokojnie:

— Odpocznij trochę i staraj się zebrać myśli. Albo chciałbyś może co zjeść. Później pomówimy znowu o tem. W tej chwili jednak nie wolno nam myśleć o nas — najmniejsze wzruszenie mogłoby zagrozić życie Helenki, więc przez wzgląd na nią musimy być cierpliwymi.

Poszła potem do bufetu, nalala kieliszek wina i przyniosła mu go, on jednak cofnął się niechętny i gniewnie marszczył czoło.

— Daj pokój, — rzekł szorstko. — Zanadto jestem rozdrażniony i rozpaczony, aby móżdż jeść i pić. Najpierw muszę wynaleźć drogę, która mnie wyprowadzi z tego okropnego położenia. Ach, Janiu, czemuż zgodziłem się na twoje żądanie?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tez cyganów dogonili. Przy przeszukaniu wozów znaleźli mnóstwo rzeczy skradzionych w Gronitach. Nikt z bandy nie miał papierów legitymacyjnych. Z pomocą kilku ludzi, którzy przybyli z żandarmami, aresztowano 8 mężczyzn i odstawiono do więzienia w Olsztynie.

* **Wartembork.** Mistrz krawiecki p. Goroncy obchodził z swą małżonką srebrny jubileusz małżeński. — Wybór nauczyciela p. Zawatzkiego na rektora przy tutejszej szkole został przez władzę zatwierdzony.

* **Biskupiec.** Weterynarz miejski p. Kuhr przeniesiony zostaje jako taki do Dortmundu.

* **Ostruda.** W środę rano znaleziono 17-letniego ucznia ogrodowskiego Pawła Krajewskiego bez ducha w oranżeryi pana Thiel. Położył on się za blisko pieca i zmarł wskutek wdychania gazu idącego z pieca.

* **Z Frydładu** donoszą: Dnia 8 bm. zwał syn przetakarza Thomasza, 26letnią dziewczynę Annę Nowotną pochodzącą z Jamek, z którą utrzymywał stosunek, na górę i oblał ją naftą, poczem zapalił. Dziewczyna spaliła się na węgiel.

* **Królewiec.** Tragedya rodzinna. Zona mistrza stolarskiego Kaleka opuściła w piątek wieczorem mieszkanie. Sasiadom opowiadała, że siebie i czworo swej dżiatwy pozabija. Jakoż straszną swą groźbę, jak się zdaje w całej straszliwości wykonała. Najmłodsze dziecko znaleziono w sobotę rano nieżywe w rzece, drugie również. O losie reszty członków rodziny nic na razie nie wiadomo.

* **Jablonowo.** W sobotę w nocy spalił się w Płowęzy młyn właściciela Hube. Żywy inwentarz zdołano tylko w części wyratować. Ktoś podpalił podobno ze zemsty. Straty są wielkie. Hube był bowiem nisko zabezpieczony.

* **Susz.** Wiadomość o samobójstwie pisarza ludowego Kurtza z Hawy w tutejszym więzieniu śledczym jest nieprawdziwą. Kurtz nietylko żyje, ale na sobotnim terminie został od wszelkiej kary i winy uwolniony i natychmiast puszczony na wolność.

* **Malbork.** Niebożczyk ożył. Na miejscowym sądzie okręgowym zjawił się kilka dni temu czeladnik rzeźnicki Blank o którym w r. 1898 gloszono, że został w Moguncyi zamordowany. Na sądzie zapanowało ogólne zdziwienie. Poczęto szukać aktów morderstwa i stwierdzono, że w ubraniu zamordowanego znaleziono papiery, wystawione rzeczywiście na rzeźnika Blanka. Na wysłedzenie mordercy wyznaczono wówczas 300 mrc. którą to sumę podwyższono nawet do 1000 marek. Tymczasem jak się teraz wykazuje, niebożczyk był fałszywym Blankiem, prawdziwy zaś wędrował po świecie nic o tem nie wiedząc, że go zamordowano. Niedawno dopiero wyczytawszy przypadkowo o liście gończym, poszukującym zbrodniarza, postanowił wyjaśnić pomyłkę. Zamordowany w roku 1898 mężczyzna musiał być sobie widocznie przywłaszczyć papiery Blanka, na które podróżował.

* **Pelplin.** Przed tygodniem aresztowano we wsi, położonej w bliskości Pelplina, człowieka, który w naszych stronach urodzony, przed kilkunastu laty wywędrował do Ameryki, ale w miesiącu czerwca b. r. stamtąd wrócił i u siostry swojej mieszkał. Od dłuższego czasu miała go policya ciągle na oku i nareszcie komisarz z Gdańska go aresztował jako podejrzanego o anarchistyczne zamiary. Gazetom nie podano tej wiadomości zapewne dla tego aby dalszego śledztwa nie utrudnić i ile możności spólników wysłedzić.

* **Inowrocław.** Ogłosił tutaj konkurs właściciel młyna Kurtzig. Aktywa wynoszą milion marek, pasywa 1 i pół miliona marek. Kurtzig, żyd, zarwał głównie żydowskie firmy; okazała się znowu solidarność żydowska, bo mniej więcej 80 wierzycieli zgodziło się na udzielenie K. sześć tygodni czasu do uregulowania interesów. Żydzi w Inowrocławiu czują się bardzo przygnębieni, tem więcej, że coraz to szersza publiczność

zaczyna się przeciwko żydom zwracać; upadek Kurtziga stoi w związku z aferą Rogozińskiego, na którym stracił podobno około 80,000 marek, jednakowoż sprawa R. była tylko okazją ogłoszenia upadku, a nie przyczyną.

* **Poznań.** »Przyjaciół Ludu« umieścił następujące ogłoszenie: Szanownym Czytelnikom naszym donosimy, że z dniem 21go b. m. wydawnictwo »Przyjaciół Ludu« w 44tym roku swego istnienia przechodzi na własność Drukarni i Księgarni św. Wojciecha. Zyczliwość nam przez tak długi szereg lat okazywaną prosimy przelać na wyżej wymienioną drukarnię. Wydawnictwo »Przyjaciół Ludu«.

* **Trzemeszno.** Zbytek zaufania i łatwowierność stały się przyczyną bankructwa tutejszego kupca i piekarza Deresiewicza. Od żyda Rogozińskiego w Gnieźnie, który, jak wiadomo się otrul, brał D. dłuższy czas makę, a oprócz tego pożyczyl od niego na budowlę 2 tysiące marek na weksel, z którego już 700 marek upłacił. Z reszty 1300 marek urosło obecnie 8000 marek, albowiem za każdym razem przy upłacie, wystawił D. owemu osławionemu »bogaczowi« Rogozińskiemu weksel na całą resztę, lecz zwrotu starych weksli się nie domagał, tak, że dziś wszystkie stare weksle są w obiegu i zapłacone być muszą.

* **Bytom.** Bardzo ciekawie zapowiada się proces wytoczony »Gwiazdzie« pismu ilustrowanemu w Bytomiu, za wzywaniem rodziców polskich, aby w domu do dzieci li tylko po polsku przemawiali. — Prokuratorya bytomska upatruje w tem wykroczenie przeciw rozporządzeniu regencyi opolskiej, wydanemu w sprawie nauczania dzieci języka niemieckiego w szkołach.

* **Góra św. Anny.** Złoczyńca jakiś okradł tutejszą pustelnię w nocy z niedzieli na poniedziałek. W mieszkaniu pustelnika poniszczyl wszystkie zamki, szukając pieniędzy. Jako też i znalazł 20 marek, które pustelnik dnia tego od swych krewnych otrzymał. Oprócz tego zabrał 13 marek z ubrania pewnego mularza, który nocował na poddaszu, a ubranie swe świąteczne pozostawił na dole. Zdaje się, że był to złodziej, który dobrze wiedział o tem wszystkim i szedł na pewnika.

* **Berlin.** W niedzielę odbył się przy Köpnickestr. wiec Polaków, na którym zaprotestowano przeciwko rozporządzeniu ministra oświaty Studta, zakazującemu korzystania ze sal szkólnych i gimnastycznych w Berlinie Towarzystwom socjalistycznym gimnastycznym i polskim Sokolom. Zaprotestowano dalej przeciw szkolnym władzom berlińskim, które zniosły częściowo ten zakaz Studta zezwalając Towarzystwom socjalistycznym i wszelkim innym Towarzystwom niemieckim korzystać w dalszym ciągu ze sal, odmawiając jednak tego pozwolenia polskim Sokolom. Sala była zapelniona po brzegi. Przemawiali redaktor »Dziennika Berlińskiego« p. Fr. Krysiak i poseł pan Korfanty. Mówcom podziękowano długotrwałymi oklaskami. Przyjęto w końcu rezolucyę, protestującą jak najenergiczniej przeciwko »pobawianiu« Sokola« sal w Berlinie i zachęcającą do jak najgorliwszego popierania tego polskiego stowarzyszenia gimnastycznego, które stara się wychować swoich członków na zdrowych fizycznie i moralnie członków polskiego społeczeństwa w państwie pruskiem.

* **Berlin.** W miasteczku Belgig tuż pod Berlinem, jednemu ze znacznych i poważnych obywateli zmarła żona. Zawezwano go przed sąd, aby podał do spisu przedmioty po żonie pozostałe. Na samym wstępie zapytuje go sędzia: czy niebożczka żona nie pozostawiła testamentu? A jakże! i to obszerny! — To idź pan i przynieś takowy. — Wdowiec poszedł i wrócił wkrótce niosąc pod pachą »Nowy Testament« biblijny i złożył takowy przed sędzią na stół. Wszyscy obecni wraz z sędzią uśmieiali się serdecznie, a z nimi również i pan wdowiec.

* **Brunświk.** Lekarstwo na białą pleć wymyśliła sobie pewna służąca. Będąc w służbie u właściciela ziemskiego, a dbała o piękność ciała, kąpała się codzien-

nie w świeżo wydojonem mleku, a potem mając je pod swym własnym dozorem, wysyłała do pobliskiej mleczarni. W tejże mleczarni podpadło, że mleko dostawiane było brudniejsze, niż z innych majątków. Zaczęto śledzić i stwierdzono, że wprzód służyło do kąpieli. Ukarano służącą odpowiednio.

* **Metz.** »Weser Zeitung« puszcza pogłoskę, że biskup dyecezyi Metz ks. Benzler nosi się z myślą złożenia swej godności i chce powrócić do klasztoru. Prasa protestancka nie jest łaskawa na biskupa Benzlere i różne o nim pogłoski rozsiewa. Między innymi, że cesarz Wilhelm miał się na niego pogniewać dla tego, że nie chciał przyzwolić, ażeby chowano protestantów na katolickich cmentarzach. Cesarz Wilhelm miał czynić tąd biskupowi wyrzuty. Pisma katolickie temu zaprzeczyły. Teraz znów się nowa pogłoska zjawia. Dawniej biskup Benzler był wielce lubiany i poważany przez cesarza.

Rozmaitości.

Ofiara z własnego życia. Wzruszające zajście, świadczące o niezwykłej miłości ojcowskiej, zdarzyło się nie dawno w Rumunii, niedaleko miasta Jassy. Włóścianin Iwan Dobusaru jechał z dwojgiem swoich małych dzieci z Jass do domu. Po drodze wóz jego rozbił się na dwie połowy. Do najbliższej wsi było jeszcze daleko, dla tego biedny chłop widział się zmuszonym zano-cować w polu, aby resztek swojego wozu dopilnować. Tymczasem w nocy przyszedł przejmujący zimny wiatr północny i spadł mróz taki, że małe dzieci trzęsły się od zimna. Naprózno strapiiony ojciec tulił je do siebie i starał się ogrzać ciepłem własnego ciała; gdy to niewiele skutkowało, zdjął własne ubranie, owinał w nie maleństwa i ułożył je w bruzdzie. Aby je jeszcze lepiej ochronić od zimna, legnął sam przeciw wiatrowi i nakrył dzieci swemi ramionami. W tem niewygodnem położeniu przebył całą noc. Na drugi dzień ludzie jadący do miasta znaleźli wieśniaka nieżywym. Zamarł od mrozu, pod nim jednak ruszało się dwoje dzieci, które zostały przy życiu.

Długi wszystkich państw na kuli ziemskiej, według obliczenia pewnego angiaka, doszły do 140 tysięcy milionów m. czyli 140 miliardów. Na całym świecie niema tyle pieniędzy, aby ten dług spłacić. Same procenta wynoszą 2 m. na głowę każdego żyjącego człowieka. Najwięcej długów mają dwa najbogatsze kraje: Anglia i Francya. Najmniej długów ma Szwajcarya, ale i tam przypada 5 m. na głowę każdego obywatela.

93-letni pan młody to okaz bądź co bądź niezwykły. Oczywiście szukać go potrzeba w Ameryce — ojczyźnie wszystkich dziwolągów — a mianowicie w stanie Massachusetts, którego obywatelem jest właśnie mr. Bercuson. Brakuje mu tylko 7 lat do okrągłej setki, co nie przeszkodziło mu pojąć za żonę 23letniej Anny Goldmann. Przychodzi ona tym sposobem bez kłopotu do godności macierzyńskiej 7 synów, zostaje babką 64 wnuków, prababką 18 młodszych odrośli rodziny, a nawet prababką jednego z potomków p. Bercusona.

Z Portu Artura do Galicyi. Z Białej piszą do »Czasu«: W środę 9 b. m. zastrzelono koło miasta gołębia, przy którym znaleziono koniec gęsiego pióra, opatrzony metalową białą obrączką. Wyciśnięty jest na niej orzełek rosyjski: Kr. 0417. Wewnątrz pióra znajdowała się karteczka cienkiego papieru, zwinęta w trąbkę i zawierająca następujące słowa, drukowane w języku rosyjskim: »Nr... wyprawiono... rok... miesiąc... dzień... liczba... godzina... minuta...« — Pod tem znajduje się napis niebieskim ołówkiem: »W nocy na 9 wykonano wycieczkę, 3 baterye zniesiono, działą zagwożdżono. Wojenny sztabkapitan Miesztwieńskij«. Jest to, jak wynika z treści depeszy, gołąb pocztowy, wypuszczony dnia 23 października z Portu Artura, który zabłąkał się aż do Galicyi.

RICHARD WICHURA, winiarnia, teraz Gutsztacka ul. 2

Osiedliłem się w Olsztynie jako

adwokat.

Mieszkam przy ulicy **Wilhelmowskiej**
(**Wilhelmstr.**) nr. 8, w domu kupca pana
Rudolfa Kornalewskiego.

Grüning,

adwokat.

Wetnę!!

Wetnę do dziania!

Wetnę do dziania!

we wszelkich kolorach poleca

L. Hirschfeld.

Polecamy każdemu

Kalendarz

Katolika

na rok **1905.**

Zawiera on oprócz kalendarium i jarmarków, bardzo wiele ciekawych powieści z licznymi ilustracjami i wiele pożytecznych artykułów. Nadto dołączone są do kalendarza tego jako

nadzwyczajne dodatki:

1. kolorowy obrazek Matki Boskiej Niepokal. poczętej,
2. drugi piękny kolorowy obrazek,
3. piękny obrazek Matki Boskiej w czarnym druku,
4. kalendarz ścienny,
5. kalendarz kieszonkowy.

Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Kto nadesłże 5 marek przekazem pocztowym, otrzyma 12 kalendarzy z przesyłką franko; kto nadesłże 7 marek, otrzyma 18 kalendarzy (1 paczkę pocztową) franko. Zamówienia uprasza się nadsyłać pod adresem:

„Katolik“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Sprzedającym wielki rabat.

Listy chrzestne

polskie i niemieckie poleca tanio w wielkim wyborze „Gazeta Olsztyńska“.

Wetnę z polyskiem!

Wetnę z polyskiem!

Imitowaną wetnę posamentową

we wszelkich kolorach poleca

L. Hirschfeld.

Bez błędu i nie

jak gdzieindziej gotowo zakupionych, tylko u mnie wykonanych i dobrze leżących

kilka set

paltotów zimowych, ubrań, zakietów, płaszczy z grubą jak skóra podszewką wełnianą, dla mężczyzn, młodzieńców i chłopców, do których to rzeczy materje surowe zakupiłem niżej wartości, sprzedaję teraz również

znacznie poniżej wartości tak długo póki zapas starczy.

Olsztyńska fabryka garderoby z maszyną do przykrawania.

Rynek 20 J. LEVY obok p. Struwe

Znakomity przykrawacz. 2 warsztaty w domu. Około 40 mistrzów krawieckich z siłami pomocniczymi po za domem.

Także ubrania na miarę bez przymiarki pod gwarancją.

L. Hirschfeld

poleca:

Miechy do kartoffli,

Miechy do zboża,

Plany na wozy.

Pojedynak,

posiadający około 1500 marek gotówki, chciałby się ożenić za wdowę na wsi posiadającą z 25 mórg roli. Bliższa wiadomość w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“, która poda adres.

Produkta i klaty,

kości, stare żelazo itd. kupuje i płacę najwyższe ceny. Za klaty 2 i pół fen. za funt.

Osterode,

(dawniej Bombin Warszawska ulica 5.)

Najlepiej i najtaniej kupuje się kapelusze, czapki, gotowe ubrania, szelki, koszule

jako i wszelkie inne rzeczy tylko u

Bruro Frankensteina

15 ul. Prosta (Richtstr.) 15

Najlepsze czyszczone zachodnio pruskie powidła z buraków cukrowych,

tak zwany **syrup do jadła** za funt **20 fen.** przy odbiorze 5 funt. po 20 fen.

Powidła te z najlepszych cukrowych buraków są daleko lepsze od polecanych dotychczas. Posiadają one tę samą siłę pożywną co cukier i mają przyjemny miodowy smak.

A. Lubowski.

Służąca

przyjmie natychmiast. Kto? po wie Ekspedycja Gazety Olsztyńskiej.

Wszelkie druki

wykonuje szybko, gustownie i tanio drukarnia

„Gazety Olszt.“

Kalendarze

na rok 1905:

Maryński	60 fen.
Katolik	50 fen.
Regensburger	50 fen.
Maryński Wielkopolski	50 fen.
Nadwiślanin	20 fen.

poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Sprzedż drzewa.

W poniedziałek 21 listopada przed poł. o 10 w Stawigudzie drzewo na opał z obwodu Ruś i resztki drzewa do budowli z obwodów Ruś, Kieruj i Łański Piec

W czwartek 24 listopada przed poł. o 10 w Jonkowie drzewo na pożytki i opał z obwodów Szlagowo, Szabark i Stęki.